

Dziś był najlepszy dzień w moim życiu! Prawdę mówiąc, jestem z siebie dumna.

Gdy z Anią sprzedawałyśmy lemoniadę, kątem oka zauważyłam starszego pana, który zaczepia ludzi i pyta ich, czy mają coś do jedzenia... Zrobiło mi się go żal, bo los tak go potraktował... Postanowiłam zadzwonić do Kasi, żeby przyszła. Ucieszyłam się, gdy się zgodziła. Kiedy już do nas dołączyła, poprosiłam, czy mogłaby mnie zastąpić na jakiś czas – oczywiście z uśmiechem na twarzy zgodziła się. Poszłam szybkim krokiem do pobliskiego sklepu i zrobiłam zakupy. Zamyślona o mało co nie wpadłam na chłopaka z mojej szkoły! Gdy tylko dotarłam do domu, zaczęłam rozpakowywać zakupy. Jak już wszystko miałam na blacie i stole, zabrałam się do robienia kanapek. Wyglądały pysznie, a jeszcze lepiej smakowały – nie chwaląc się! Pośpiesznie spakowałam je do pojemnika i wyszłam z domu. Gdy mijalam dziewczyny, czułam ich wzrok na plecach... Nie wiedziały, co kombinuję, więc trochę mnie to śmieszyło. Zauważyłam, że mężczyzna siedzi na ławce niedaleko naszego stoiska z lemoniadą, więc podeszłam do niego i dałam pojemnik z kanapkami. Pan nie wiedział, co ma powiedzieć, więc ja zaczęłam rozmowę, mówiąc, że to dla niego i że jak będzie czegoś potrzebował, niech mnie poprosi o to. Uśmiechnął się do mnie, a ja do niego i odeszłam w kierunku dziewczyn.

Uszczęśliwia mnie to, że mogłam w taki sposób pomóc! Może to moje zachowanie było nierozsądne, ale mama nauczyła mnie, że zawsze mam robić coś dla innych, gdy tylko mogę...